

TRYBUNA KĘDZIERZYŃSKICH TRYBUNA AZOTOWY



Rok XXXVII

Nr 8 (1205)

Sierpień 1993

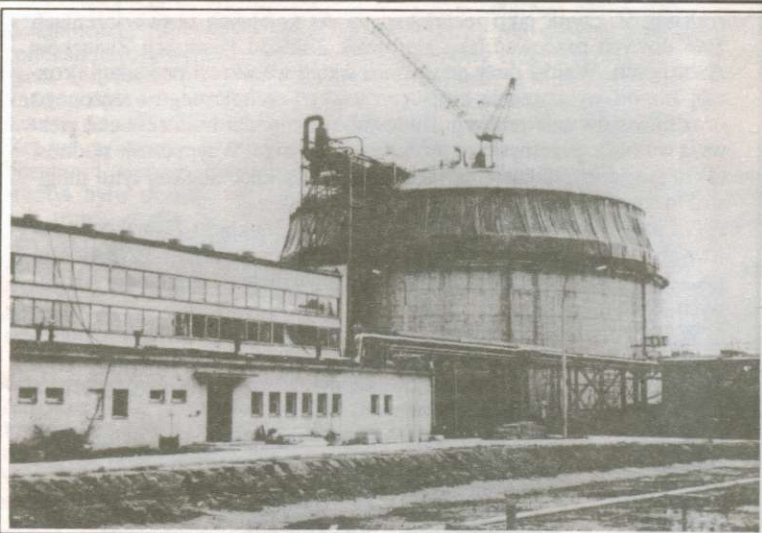
Cena 1000 zł

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH „KĘDZIERZYŃ” SPÓŁKA AKCYJNA

Zasłużony pracownik

11 sierpnia br. odbyła się uroczystość związana z nadaniem odznaczenia „Zasłużony Pracownik ZAK S.A.”.

Decyzją Zarządu odznaki otrzymali: **Andrzej Kurecz**, elektromonter urządzeń TR, **Józef Pogorzelski**, st. mistrz MC, **Konrad Próba**, monter PE10, **Herbert Pytlik**, spawacz PE10, **Józef Rosół**, elektronik P05, **Józef Donath**, kier. biura MM, **Mieczysław Malinowski**, spec. automatyk TU, **Franciszek Filusch**, spec. mechanik PZ, **Jan Mateusiak**, st. mistrz PZ, **Stanisław Paluszek**, st. mistrz PZ, **Stanisław Walichowski**, mistrz PZ, **Jan Karbownik**, st. mistrz PM, **Rudolf Kotusz**, kier. laboratorium PM, **Zbigniew Świątkiewicz**, spec. energetyk PL, **Manfred Gdula**, gl. mechanik TM, **Marian Knorek**, kier. wydziału EK, **Ernest Czogała**, magazynier EZ, **Zbigniew Paśnicki**, st. mistrz EZ, **Stanisław Drygajło**, spec. ds. marketingu EM, **Eryka Holeczek-Bania**, kier. działu EP, **Danuta Wabia**, kier. domu wypoczynkowego Ustka, **Albin Kubieniec**, maszynista urządzeń ES, **Bronisław Redyński**, kier. działu NI, **Barbara Fryczek**, spec. ds. obliczania wynagrodzeń KR, **Bogusław Wach**, zakł. społ. inspektor pracy, **Ryszard Rybacki**, elektromonter TR, **Maria Mosiek**, kier. biura NZ, **Maria Ogórek**, maszynistka NB, **Gerda Macalik**, kier. działu FF, **Władysław Żak** kier. działu GZ.



Trwają prace wykończeniowe na stoku amoniaku. Zakończono montaż zbiornika NH_3 ze wszystkimi (zaostrzonymi) próbami. Były próby obciążeniowe fundamentu i próby wodnopneumatyczne zbiornika. Wszystkie, wykonywane pod nadzorem kontrolerów zakładowych i zewnętrznych dały wynik pozytywny.

Dziś prowadzi się prace izolacyjne (specjalny poliuretan) samego zbiornika. Roboty przez całą dobę prowadzi „Polkat”, dozoruje m.in. specjalista z Hiszpanii.

Prace trwają nie tylko na zbiorniku, ale i w przyległych obiektach: kompresorowni, nalewakach itd.

Foto: B. Rogowski

PERSPEKTYWY „CIĘŻKIEJ CHEMII”

Przemysł chemiczny na całym świecie przeżył trudny okres. Największe firmy przyznają się do dramatycznego spadku sprzedaży swoich wyrobów, zmniejszenia zysku, a nawet powstania strat. W wielu asortymentach produktów chemicznych nadwyżka zdolności produkcyjnej nad chłonnością rynku stała się zjawiskiem typowym. Skłania to niektórych producentów do wyłączenia z ruchu poszczególnych instalacji — okresowo lub trwale. Przyczyną zaistniałej sytuacji jest ogólnoswiatowa recesja gospodarcza.

Trudności rodzimego przemysłu chemicznego są podobne, przy czym u nas dodatkowo komplikuje sytuację przestarzałe części wytwórni chemicznych. Jeśli nowoczesne firmy czekają tylko na poprawę koniunktury, to wielu polskich producentów obawia się przegranej na rynku z powodu gorszej jakości lub wyższego kosztu wytwarzania oferowanych wyrobów.

Tymczasem — „Gazeta Bankowa” z 18 czerwca br. dostrzega, że „...Polski przemysł chemiczny pnie się w górę, notując ostatnio nadszpiegowanie dobre wyniki. W ub. roku produkcja wzrosła o 5,2%, a w pierwszym kwartale br. była wyższa o 11,5% niż w analogicznym okresie 1992 r. Większość branż — z wyjątkiem kopalni siarki i przemysłu farmaceutycznego — poprawiła wskaźniki rentowności i zyskowności. Powoli zmienia się też struktura własnościowa przemysłu chemicznego. Udział wytwórców prywatnych zwiększył się z 5% w 1991 r. do ponad 15% w końcu 1992 r. Nie rozstrzygnięto jeszcze zasad prywatyzacji strategicznych branż — przedsię-

biorstw ciężkiej chemii...”. Również ZA „Kędzierzyń” wyprodukowały i sprzedały więcej w pierwszej połowie tego roku niż za sześć miesięcy roku poprzedniego.

W programie naprawy polskiej gospodarki na pierwszym miejscu jest prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych oraz skomercjalizowanych (jednoosobowych spółek Skarbu Państwa).

Dotyczy to także przemysłu chemicznego. Rząd realizując konsekwentnie założenia programowe zlecił w 1992 r. firmie konsultingowej Mc Kinsey and Company, Inc. wykonanie raportu pt. „Strategiczna Restrukturyzacja i Prywatyzacja Polskiego Przemysłu Ciężkiej Chemii”. Badaniem objęto 24 największe przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego — w branżach nawozowej, petrochemicznej i koksochemicznej — tzw. sektor „ciężkiej chemii”, w tym także ZA „Kędzierzyń”.

W opracowywaniu danych do Raportu uczestniczyli eksperci Mc Kinsey’a oraz zainteresowanych zakładów. Zbierano i analizowano informacje o technologii, ekonomice, ochronie środowiska i rynku. Stawiano konkretne i wnikliwe pytania, prosząc o miarodajne odpowiedzi. Trzeba przyznać, że pewne rzeczy rozpatrywaliśmy po raz pierwszy — wg wskazań firmy konsultingowej. Podczas rozmów z przedstawicielami Mc Kinsey’a usłyszeliśmy też wiele cennych uwag i sugestii.

Raport Mc Kinsey’a jest własnością Ministerstwa Przekształceń Własnościowych i nie został do tej pory rozpozyszczony. Oczywiście mają do niego dostęp takie instytucje jak Mini-

sterstwo Przemysłu i Handlu, Polska Izba Przemysłu Chemicznego czy Instytut Ekonomiki Przemysłu Chemicznego. Raport był też prezentowany w odpowiedniej części kadry zainteresowanych przedsiębiorstw. Eksperci z różnych fabryk uczestniczyli w koreferowaniu i weryfikacji studium Mc Kinsey’a.

Raport wzbudził wiele kontrowersji. W pierwotnej wersji zawierał bardzo wiele błędów i przekłamań, a ponadto został fatalnie przetłumaczony z angielskiego na polski. Wersja poprawiona także nie jest powszechnie akceptowana.

Raport oparty jest na informacjach z 1991 r., a od tego czasu wiele się zmieniło. Wiele zagadnień potraktowano w sposób wyrywkowy, nie dostrzegając wszystkich realiów naszej gospodarki. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że Autorzy Raportu repre-

zentują subiektywny punkt widzenia z Zachodniej Europy. Na wiele spraw mamy odmienne zdanie. Trudno na przykład przyjąć bez zastrzeżeń konkluzję, że w Polsce powinniśmy zatrzymać przestarzałe, mało efektywne oraz szkodliwe instalacje (a takich jest wiele) i sprowadzać potrzebne towary chemiczne z zagranicy (tzn. z Zachodu), gdzie jest nadwyżka zdolności produkcyjnej. Rada taka byłaby może i dobra, gdyby jeszcze znaleźć odpowiedź na źródło finansowania importu, a także sposób zatrudnienia chemików z zatrzymanych oddziałów fabrycznych. Tym niemniej Raport jest też opisem naszej rzeczywistości, pokazującym jak nas postrzegają partnerzy i konkurenci. Niektóre uwagi Mc Kinsey’a trzeba będzie przyjąć, jako oczywiste. Na wiele spraw musimy

(Ciąg dalszy na str. 3)

Sponsor krzyżówki

Zakład Przetwórstwa Mięsnego „MARCO”
EXPORT - IMPORT
ul. Głowackiego 19a, tel. 333-18, telex 039350
47-220 Kędzierzyń-Koźle

Codziennie świeże mięso
i wyroby wędliniarskie



MARCO
na Waszych stołach
Życzymy smacznego

Porady dla początkujących

Nasze miasto jest organizatorem międzynarodowego biegu maratońskiego, posiada dwa kluby „maratońskie”, wreszcie bardzo liczną grupę maratończyków — amatorów, która z oddaniem realizuje swoją pasję. Zresztą biegających dla zdrowia i przyjemności jest znacznie więcej. Chcemy przybliżyć bieganie wszystkim tym, którzy często są bliscy podjęcia się treningu, ale brakuje im ostatniego impulsu, a czasem wiedzy również niezbędnej przecież. Zbliża się wiosna, czyli najlepszy okres na podjęcie decyzji.

W świat biegów dłuższych i krótszych wprowadzi nas pan **Janusz Mędyk**, nauczyciel kultury fizycznej, maratończyk — amator od 1979 r., a w jego przypadku ważne jest, że bieganie rozpoczął w wieku 32 lat bez wcześniejszego zawodniczego uprawiania sportu.

Co trzeba wiedzieć nim wybiegniemy na ścieżkę najbliższego parku czy zagajnika. Najważniejsze jest to, że biegać praktycznie może każdy, jeżeli oczywiście lekarz tego rodzaju wysiłku nie zabroni, chociaż łatwiej przychodzi znosić pierwsze trudy osobom szczupłym i o niezbyt wysokim wzroście. Nie powinni jednak załamywać się wysocy i puszyści, oni również po przygotowaniu mogą przebiec magiczne 42 km i

125 metrów. Niestety żeby nie zniechęcić się już na samym początku trzeba dokonać pewnych inwestycji. Dobre buty do długodystansowego biegania kosztują nawet 1 000 000 zł, ale można oczywiście kupić tańsze. Dobre buty zaoszczędzą pęcherzy, a czasami nawet paznokci u stóp, które zdarzają się takie wypadki, czasami mogą zejść. Do butów niezbędne są właściwe skarpetki, obowiązkowo z naturalnych włókien. Koniecznie trzeba również zaopatrzyć się w wygodne spodnie, koszulkę i dres (na wypadek gorszych warunków atmosferycznych). Niewłaściwe mogą spowodować bolesne otarcia, rany, które pojawić się mogą na udach, piersi pod pachami, w kroku.

Jeżeli do tej pory potencjalny biegacz nie zniechęcił się, to praktycznie możesz czuć się już maratończykiem. Reszta bowiem to już przyjemność i niezaprzeczalna korzyść. Aby wyrównać poniesione na wstępie straty finansowe, a jednocześnie przygotować organizm do wysiłku trzeba definitywnie i jednoznacznie zrezygnować z papierosów, a alkohole ograniczyć do jednego piwa po treningu. Zmodyfikować należy także swój jadłospis, odrzucić potrawy ciężkostrawne, smażone, obciążające wątrobę, na korzyść warzyw i jarzyn. Warto pomyśleć rów-

nież o innych napojach poza piwem, które przecież nie wszyscy lubią. Najlepiej służyć do gaszenia pragnienia wody mineralne koniecznie odgazowane. Można również oczywiście stosować odżywki, które jednak nie są niezbędne we wstępnym okresie biegania.

Właściwie w tym momencie można by już wybiec, ale warto jeszcze zadbać o właściwą do biegania atmosferę w domu. Jak twierdzi pan Janusz Mędyk żony i dzieci mogą i bardzo często są najwierniejszymi kibicami. Zastępują masażystów i sanitariuszy, podtrzymują na duchu, wtedy gdy przychodzi zniechęcenie. Rodziny biegaczy tworzą wcale nierzadko zgrane grupy towarzyskie służące sobie pomocą. Tematów do dyskusji, ciekawych opowieści jest sporo, bo przecież bieganie to nie tylko sport, to również dalekie, ciekawe podróże, w które mogą się włączyć wszyscy członkowie rodziny.

Być biegaczem — maratończykiem w wymiarze amatorskim to coś znacznie więcej niż pokonywać kilometry w określonym czasie. To sposób na życie dla ludzi ambitnych, często niespokojnych, ale zarazem romantycznych.

O tym jak zorganizować pierwsze treningi następnym razem.

A. S.

O puchar naczelnika

Od lipca, co niedziela na opolskim Rynku rozgrywany jest cykl turniejów szachów błyskawicznych o puchar Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Opolu.

Jak dotychczas (a piszę to po VI turnieju, myślę, że tak będzie i po ostatnim, IX) prowadzi pracowników naszych Zakładów pan **Henryk Gorajek** z „Szacha” Kędzierzyn-Koźle. Startuje w każdym turnieju ponad 30 zawodników, w finale 16 zawodników walczy każdy z każdym.

Pan Henryk wygrał już cztery turnieje i po sześciu rozegranych przewodzi stawce zawodników, mając na koncie 85 pkt. Drugi jest **Miroslaw Bekieszczuk** ze „Społem” Opole 73 pkt., a trzeci **Bronisław Kędziński** — również Społem i 63 pkt.

W kolejnym numerze TKA zamieścimy rozmowę z panem Gorajkiem. Oczywiście będziemy mówić nie tylko o szachach.

a

Piłka nożna

Od połowy sierpnia

Tylko siedem spotkań rozegra u siebie w tym roku drużyna Chemika. W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej chemicy rozpoczęli 14 sierpnia mecz z **Włóknianinem z Bielska Białej** (2:0).

Kolejne mecze na własnym boisku drużyna Chemika rozegra z:

— **Polonią Głubczyce** —

25 sierpnia o godz. 17.00

— **Kalwarianką Kalwaria Zebrzydowska** — 4 września, godz. 16.00

— **Victorią Częstochowa** —

25 września, godz. 15.00

— **Piastem Cieszyn** —

9 października, godz. 14.00

— **Beskidem Andrychów** —

25 października, godz. 14.00

— **Morcinkiem Kaczyce** —

6 listopada, godz. 13.00

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe

Dobra tradycja



Woprowcy ratownicy już od dawna dyżurują nad akwenami, a dopiero teraz otrzymaliśmy wynik IX edycji Zawodów Pokazowych Polski Południowej w Ratownictwie Wodnym.

Przyzwyczajeni do zwycięstw naszej drużyny i tym razem trzymając kciuki byliśmy przekonani (bo to jednak sport i wszystko zdarzyć się może) ... i IX edycja również nasza! Dziewięć startów — dziewięć zwycięstw! To niewątpliwie zasługa nie tylko ratowników, o których za chwilę, ale i prowadzących drużynę **Staszka Wolkiewicza** i **Marka Duchnowicza**.

Drużynowo wygrali woprowcy z **Kędzierzyna-Koźla** przed **Zabrzem**, **Tychami**, **Wrocławiem**, **Częstochową** i **Łodzią**.

Wśród ratowniczek najlepszą była **Beata Sulewska** z **Zabrze** przed **Anną Ball** z **Częstochowy**, naszymi **Agnieszką Wolff** i **Jolantą Szczęśniak**. Miejsca 7, 8 i 9 zajęły również kędzierzynianki: **Elżbieta Wilk**, **Anna Bajor** i **Anna Ochot**.

Krzysztof Więckiewicz zwyciężył wśród ratowników, drugi **Andrzej Fajdarz** z **Wrocławia**, trzeci nasz **Rafał Brzozowski**. W „dziesiątce”, na ósmym miejscu uplasował się **Andrzej Wolff**.

Wybrano najlepszych (w całej edycji) w poszczególnych konkurencjach: 200 m z przeszkodami — **Magda Osnińska** — **Łódź**, **Joanna Drozdek** — **Tychy** oraz **Krzysztof Więckiewicz** — **Kędzierzyn-Koźle** i **Andrzej Fajdarz** — **Wrocław**.

• holowanie manekina 50 m — **Jola Szczęśniak** — **Kędzierzyn-Koźle** i **Anna Ball** — **Częstochowa** oraz **Krzysztof Więckiewicz** i **Tadeusz Stuchlik**, **Zabrze**.

• rzut piłką ratunkową — **Joanna Sulewska**, **Zabrze** i **Agnieszka Wolff**, **Kędzierzyn-Koźle** oraz **Krzysztof Więckiewicz** i **Rafał Brzozowski**. Dwaj ostatni byli w tej konkurencji lepsi od pozostałych przynajmniej o klasę.

W drugiej połowie września (na Dębowej) woprowcy rozpoczynają przygotowania do mistrzostw Polski. Z naszego miasta do reprezentacji opolszczyzny powołani zostali: **J. Szczęśniak**, **A. Wolff**, **A. Bajor**, **A. Ochot**, **E. Wilk** i **D. Sztydlowska**.

Wśród ratowników: **A. Moszyk**, **K. Więckiewicz**, **A. Rola**, **R. Brzozowski**, **A. Wolff**, **A. Dobrzański**, **T. Fleszer** i ...**M. Kopij**. Tak, tak, ten sam, który wygrał indywidualnie I edycję.

Dziesiąta — jubileuszowa edycja zawodów rozpoczyna się i kończy w **Kędzierzynie-Koźlu**. Już teraz zapraszamy na trzeciego maja 1994 r. do krytej pływalni, gdzie odbędą się ostatnie zawody X edycji i obchody XX-lecia oddziału **WOPR w Kędzierzynie-Koźlu**.

Będzie, oprócz reprezentantów **Polski Południowej**, kadra **Polski** i wszyscy którzy karierę rozpoczynali w **Kędzierzynie-Koźlu**.

Serdecznie zapraszamy.

Z żałobnej karty

Siódmego lipca br. odszedł na zawsze, w wieku 66 lat JÓZEF KIJOWSKI. Człowiek znany i ceniony w polskiej chemii. Doskonały fachowiec, który znaczący rozdział swego życia zapisał również w naszych Zakładach.

Urodził się 10 VI 1927 r. w Kolonii, powiecie Łuckim, województwie wołyńskim. W roku 1945 — repatriacja do Cześćnik koło Zamościa. Pracuje w cukrowni i na roli. W latach 1947—1949 intensywna nauka w zakresie szkoły średniej; następnie studia na Politechnice Gdańskiej. W 1953 r. uzyskuje dyplom inżyniera chemika i zostaje skierowany nakazem pracy do Zakładów Azotowych Kędzierzyn. Tutaj też zakłada rodzinę. Zaczyna jako technolog, by po kolejnych doświadczeniach zawodowych pracować jako kierownik Zakładu Produkcji Związków Azotowych. Wniósł duży nowatorski wkład we wzrost produkcji i rozwój metod wytwarzania kwasu azotowego technicznego i stężonego oraz nawozów saletrzanych. Budował, uruchamiał i udoskonalał pierwszą w Polsce przemysłową produkcję mocznika. W tym czasie podnosi także swoje kwalifikacje, uzyskuje na Politechnice Śląskiej tytuł magistra inżyniera chemii — drugi stopień specjalizacji.

Od października 1966 r. jest kierownikiem Zakładu Związków Azotowych w Zakładach Azotowych Puławy. W latach 1970—1973 kieruje jako dyrektor ds. technicznych trudnym rozruchem Zakładów Azotowych Włocławek.

W 1973 r. wraca do Gdańska, gdzie uczestniczy w zakończeniu budowy i wdrożeniu do normalnej pracy Gdańskich Zakładów Rafineryjnych. Pracuje w GZR na stanowisku dyrektora ds. inwestycyjnych, a następnie dyrektora ds. technicznych.

W latach 1981—1985 pracuje w Gdańsku w Instytucie Chemii Przemysłowej, skąd przeniesiony zostaje do kierowania Zakładami Azotowymi Puławy. Po wygraniu konkursu jest dyrektorem naczelnym „Puław”. W efekcie jego działań Zakłady, które były na krawędzi bankructwa znalazły się w krajowej czołówce pod względem produkcji i eksportu.

W maju 1991 r. na własną prośbę przechodzi na wcześniejszą emeryturę, prowadząc nadal pełne dalszych planów i zamierzeń życie człowieka czynu. Tragiczna choroba nie pozwala ich zrealizować.

Działalność Józefa Kijowskiego to nie tylko praca zawodowa. Wiele czasu poświęcił działalności publicznej. Również na tym polu odnosił znaczące sukcesy ciesząc się uznaniem i szacunkiem ludzi oraz otrzymując szereg odznaczeń i wyróżnień honorowych.

Odszedł człowiek, którego dokonania pozostaną w ludzkiej pamięci i w zapisach historyków przemysłu na długie lata.

Józef Kijowski pozostanie w pamięci jako Człowiek pogodny, ogromnie dobry i życzliwy. Wymagający wiele od siebie i od innych, Człowiek dobrej roboty. Pomysłowy technik i głęboki humanista, dojrzały mądrością człowieka, który wiele przeżył i rozumiał, który posiadał sztukę prawego, godnego życia.

Cześć Jego pamięci!

Miejski Zakład Komunikacji

Nowe bilety — stara cena

Na przełomie sierpnia i września br. w autobusach komunikacji miejskiej zamontowane zostaną kasowniki nowego typu. Skąd taki pomysł? Powodów jest kilka, w tym dwa zasadnicze: — 1. nikt w Polsce nie produkuje już kasowników starego typu (takich jak zamontowane są w naszych autobusach), wszędzie są elektroniczne. Stąd MZK zmuszone zostało do zakupu nowych kasowników, — 2. skargi pasażerów, że kasowniki „rwą”, niszczą karnety.

Bilety jednorazowe pozostają bez zmian. Zmianie ulega natomiast kształt nowego karnetu. Normalne różnią się od ulgowych kolorem, od-

powiednio białe i różowe. Nowe bilety (w sprzedaży od sierpnia) mogą być kasowane w obu typach kasowników. Karnet kosztuje 30 000 zł.

Jak posługiwać się nowym karnetem?

1. W karnecie znajduje się 10 biletów plus kupon kontrolny.

2. Przed skasowaniem należy odebrać ostatni bilet (licząc od kuponu kontrolnego), następnie skasować.

3. Bilet określonej numeracji ważny jest z kuponem kontrolnym tego samego numeru.

4. Kupon nie upoważnia do przejazdu.

Być rekinem

Przeprowadziliśmy (w upalne popołudnie nad basenem) minisondaż wśród najmłodszych. Zadawaliśmy jedno tylko pytanie — kim chcieliby być w taki upał?

Wśród najciekawszych odpowiedzi były: wczasowiczem, pletwonurkiem, rekinem i kurkiem na kościele.

Podejrzewamy, że ten ostatni wybór to wpływ kampanii wyborczej. A narzeka się, że młodzi nie interesują się polityką!



Informacja nr 4/93 Ligi Ochrony Przyrody

w ZA „Kędzierzyn” S.A.

Z kart historii ochrony przyrody w Polsce

W Polsce, podobnie jak i w innych krajach, dzięki dekretem królewskim niektóre gatunki zwierząt łownych od dawna otaczane były opieką. Bóbr był już chroniony za czasów Bolesława Chrobrego (X w.). Władysław Jagiełło wydał zarządzenie mające na celu ograniczenia w polowaniach (XV w.). Statut Litewski za Zygmunta Starego poszerzył ochronę bobra oraz wprowadził w niektórych siedliskach ochronę sokołów i łabędzi (XVI w.). Postanowienia Statutu Wiślickiego za czasów Kazimierza Wielkiego (XIV w.) zmierzały do ochrony nadmiernie niszczonej lasów.

Czy wiecie, że:

Zarząd Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Opolu, korzystając ze sprawdzonych form obrzędowości skautingu, a później Związku Harcerstwa Polskiego proponuje wprowadzenie do pracy szkolnych kół LOP — przyrzeczenia członka Ligi Ochrony Przyrody.

1. Przyrzekam przestrzegać obowiązków członka LOP.
2. Stale podnosić wiedzę o przyrodzie i jej ochronie.
3. Przestrzegać przepisów obowiązujących w rezerwach przyrody, w parkach krajobrazowych i w parkach narodowych.
4. Być obrońcą chronionych i rzadkich gatunków roślin i zwierząt.
5. Dbać o zieleni w izbach lekcyjnych, na korytarzach i w otoczeniu mojej szkoły.
6. Znać pomniki przyrody mojej okolicy i otaczać je opieką.
7. Starać się zdobyć tytuł przodownika ochrony przyrody w mojej szkole.
8. Dbać o dobre imię Ligi Ochrony Przyrody, która jest najstarszą organizacją ekologiczną w Polsce.

*

Opiekun szkolnego koła LOP powinien zadbać, aby składane przyrzecze-

nie miało uroczystą oprawę i stało się świętem w danym kole i szkole. Nowo przyjęci członkowie mogą je składać po kilkumiesięcznym kandydowaniu, pogłębieniu wiedzy i powinni być wzorowymi w tej organizacji szkolnej.

O co walczy Liga Ochrony Przyrody

Liga domaga się:

- przestrzegania praw ekologicznych w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju,
- przyspieszenia rekultywacji terenów zdegradowanych (na rekultywację czeka 104,4 tys. ha),
- utworzenia nowych parków narodowych, w pierwszej kolejności węgierskiego, biebrowskiego, mazurskiego i stołowo-górskiego,
- zwiększenia środków finansowych na ochronę środowiska,
- podjęcia produkcji urządzeń i aparatury kontrolno-pomiarowej służącej ochronie środowiska,
- wprowadzenia obowiązującego przedmiotu nauczania ochrony środowiska w szkołach ogólnokształcących oraz wybranych zagadnień z ochrony środowiska w szkołach zawodowych, jak również zwiększenia liczby godzin wykładów na temat ochrony środowiska na wyższych uczelniach (częściowo zrealizowano),
- poszerzenia działalności popularyzatorskiej w prasie, radiu i telewizji w celu podniesienia i upowszechnienia wiedzy społeczeństwa o prawach rządzących przyrodą oraz podstawowych zasadach ochrony środowiska w miejscu pracy, zamieszkania oraz wypoczynku,
- kontynuowania rozpoczętej współpracy z krajami sąsiednimi w zakresie ochrony lasów w strefach nagrań, ochrony wód i powietrza (Czechy, Słowacja, Niemcy).

M. Habuda

Wyjazdy do klinik inaczej

Od lat nasze Zakłady współpracują z klinikami Śląskiej Akademii Medycznej. Dwa razy w tygodniu kilkanaście bądź kilkadziesiąt osób powinno udawać się na specjalistyczne badania lub zabiegi do Zabrze czy Bytomia.

Właśnie — powinni — a nie zawsze jadą. Mimo że zgłosili wcześniej potrzebę wyjazdu. Zapewniono im przejazd autobusem i czas u specjalisty. Rano autobus podejżdża, a zainteresowanych (!) zamiast np. dziewięciu do danego specjalisty jest czterech inni również czekają — ale nie pojadą, bo nie wiedzą, że jest wolne miejsce. Nie ma czasu ich zawiadomić. W klinice również taką sytuacją zachwyceni nie są.

Dlatego też od września br. rejestracja na wyjazdy będzie przeprowadzana osobiście, nie telefonicznie. Jednocześnie trzeba będzie dokonać opłaty za przejazd. Nie są to „duże pieniądze”, pracownik ZAK S.A. płaci 10 000 zł, resztę pokrywa zakład — ale jeśli zainteresowany zapłaci wcześniej, to prawdopodobnie nie zapomni kiedy ma jechać. Albo też w nagłym przypadku potrafi odpowiednio wcześniej zawiadomić, że jechać nie może, że chce przełożyć termin. Inni również czekają.

Ciągnęło mnie na budowy (dokończenie)

Osiemnaście lat pracy w inwestycjach, czyli ostatnia część wspomnień mgra inż. Mariana Górnego o pracy w Azotach.

westycja na której ukończenie nie ma dalek widoków, czyli kryta hala lodowa, zakładowa wytwórnia wody gazowanej, pralnia zakładowa. Wiele zrobili-



W trakcie kierowania przeze mnie inwestycjami powstało w Zakładach kilka instalacji różnej wielkości.

Rozpocząłem od zakończenia budowy i przekazania III bezwodnika. Potem były: bezwodnik kwasu maleinowego, hydrorafinacja, silezan, formalina, „drugie” kleje. I dalej: zmiana bazy surowcowej, czyli przejście z koksu na metan w produkcji gazu syntezowego, saletrzak III, wystrzałowa sprawa jaką była wytwórnia alkoholi OXO i wreszcie, przekazana prawie równocześnie z moim odejściem, zmodernizowana instalacja przygotowania tazu syntezowego, budowa nowej centrali chłodniczej i instalacji syntezy NH_3 na 1500 ton/dobę.

Takie były inwestycje przemysłowe, ale działalność inwestycyjna na tym się nie kończyła. Równolegle powstawały takie obiekty jak: kryta pływalnia, in-

śny w budownictwie mieszkaniowym. Na dużą skalę prowadziliśmy budowę mieszkań. W tym czasie powstało 300 mieszkań rotacyjnych na Osiedlu Awaryjnym i bloki zakładowe zlokalizowane w mieście. Dotyczy to przede wszystkim osiedla Pogorzelec, ale nie tylko. Dochoǳą do tego ośrodki wczasowe. Powstał w tym czasie ośrodek w Januszkowicach, zmodernizowaliśmy ośrodek w Ustce.

Zakłady uczestniczyły we wszystkim co w mieście budowano lub przygotowywano inwestycyjnie. Braliśmy czynny udział m.in. w przygotowywaniu koncepcji modernizacji śródmieścia, przy budowie OXO partycypowaliśmy (również wykonawczo) w poprawie miejskiego systemu łączności. Osobne, chociaż ściśle łączące się z tym co budowano, były inwestycje proekologiczne, choćby centralna mechanicz-

no-biologiczna, oczyszczalnia ścieków czy system monitoringu i misji, popularne BASKI.

Świadczy to o tym, że jeśli władze danej jednostki administracyjnej potrafią dogadać się z dużymi zakładami, zapewniają w ten sposób rozwój określonego środowiska. Moim zdaniem Kędzierzyn tej szansy do końca nie wykorzystał.

To chyba tyle kwestii związanych z działalnością zawodową. Teraz kilka refleksji natury ogólnej, ale i osobistych. Dotknęły mnie rzeczy, które każdego aktywnego człowieka mają szansę dopaść. O chorobie wrzodowej już mówiłem. W 1983 roku „zaliczyłem” pierwszy zawał, w 1988 r. trzeba było poddać się operacji, a rok temu, myślę że zamykając już ten cykl, przeszedłem operację woreczka żółciowego i przepukliny. Założyłem — i mam nadzieję, że się to spełni — że limit chorób już wyczerpałem.

Chciałbym uwypuklić — o czym także już wcześniej mówiłem — miałem szczęście do ludzi. Życzliwych, którzy potrafili zrozumieć potrzeby drugiego człowieka. Muszę tutaj wspomnieć o moim Szeffie — dalej czuję się związany z tą firmą z kłosem — czyli o dyrektorze Chmielewskim. To człowiek, który pomógł mi rozwiązać kilka życiowych spraw. Dzięki niemu w tej ciężkiej chorobie serca szybkie działanie fachowców spowodowało, że po paru miesiącach mogłem już wrócić do pracy. Podania pomocnej dłoni w tak trudnym czasie nie zapomnia się nigdy. To są te najwyższe wartości jakie człowiek może przekazać drugiemu człowiekowi. To również jego pomoc pozwoliła mi zmienić sposób myślenia, nauczyła praktycznego podejścia do łączenia tego co tworzone z tym co już było. W taki sposób, by mechanizm ten funkcjonował w sposób optymalny. Sa-

memu dochodzi się do tych spraw bardzo długo i dużo większym kosztem. Takie sprawy ocenić można dopiero z pewnego dystansu czasu.

Wielu ludziom chciałbym przy okazji podziękować za wspólną pracę. Chyba nie było źle, bo jeśli „czterdzieści lat minęło jak jeden dzień” — to mam pragnienie przekazania tych podziękowań. Szczególnie za serdeczność w ostatnim okresie czasu — nie przecię nie wieńczy tak dzieła jak końcowy efekt. Jest to pewne podsumowanie; tę atmosferę chciałbym zastrzymać i takiej atmosfery życzyć wszystkim, którzy będą z Zakładu odchodzić.

Wszystkim znajomym i przyjaciółom życzę, żeby im się wiodło; i w Zakładzie, i w życiu prywatnym. Mówiąc językiem sportowym — z zawodnika przechodzę na kibica — ale przechodzę ze świadomością, że grałem w dobrej drużynie. Życzę więc wszystkim w Azotach, żeby nie obniżyli lotów.

Jeszcze wspomnę, korzystając z okazji, że ciągnęło mnie również do działalności środowiskowej. Wielu ludzi myślało podobnie i dzięki temu udało nam się rozwinąć działalność Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego jako siły, która potrafiła stworzyć bazę nie tylko dla tej działalności. Powstał w ten sposób Klub, który ma stałe miejsce w mieście. Jest on bezdyskusyjnie potrzebny. W Stowarzyszeniu dalej będę czynnym zawodnikiem. Podobnie jak w działalności Naczelnej Organizacji Technicznej.

Bardzo dziękuję za wypowiedź. Życzmy Panu dużo zdrowia, świetnego wypoczynku, dalszej udanej działalności środowiskowej i częstych kontaktów z czytelnikami TKA.

A. Hynek

Waga bezpiecznej pracy

Środki masowej komunikacji (i nie tylko) głoszą o niezbyt wielkim zainteresowaniu pracodawców bezpieczną pracą. Oczywiście nie można tego uogólniać ale ... Jak wygląda to w naszych Zakładach? — z tym pytaniem zwracam się do Bogusława Wachy — Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy.

Porównując z wieloma innymi firmami (wynika to także z niedawno odbytej konferencji społecznych inspektorów pracy) mimo zastrzeżeń — nie można tego co dzieje się u nas oceniać negatywnie. Na szczęście, jak kiedyś, tak i teraz w Azotach do spraw bezpiecznej pracy przywiązuje się dużą wagę. Wnioski ze społecznych przeglądów warunków pracy, także codzienne interwencje są realizowane. Na co dzień widać współpracę i troskę o pracowników ze strony BHP i dyrekcji Zakładów.

Chodzi przecież o interes pracownika i o interes Zakładu.

Chociaż przyznać trzeba, że przy zmniejszającej się obsadzie to zagrożenie występuje. „Wyszło” to też na konferencji, że są stanowiska gdzie obecnie pracuje jeden człowiek i zagrożenie siłą rzeczy wzrosło. Stwierdzić można jednak, że kierownicy poszczególnych jednostek przywiązują do spraw bezpiecznej pracy większą niż kiedyś uwagę. Świadczy o tym choćby szybsze wykonywanie zaleceń wynikłych z przeglądów.

Jednak podstawowym problemem, z którym będziemy się borykali jest zmniejszająca się liczba członków załogi, również jej odmładzanie. „Stara” kadra doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że pracuje w chemii i co z tego wynika. Z „nowymi”, mimo że nie są to pracownicy nowo przyjęci, bywa różnie. I znówu wniosek z konferencji

— są to m.in. skutki zmian organizacyjnych w firmie, choćby ostatni wypadek zbiorowy. Na szczęście nie doszło do tragedii, ale jest to poważna przestroga. Uważamy, że niektóre grupy ludzi, które do niedawna wykonywały inne prace wchodzą na instalacje, żeby wykonywać remonty i nie czują, nie znają zagrożenia. Stąd apel do kierownictwa odpowiedzialnego za remonty o dokładne, precyzyjne instruowanie pracowników. O uświadamianie im zagrożeń — to przecież sprawa ich zdrowia i życia, a być może również odpowiedzialności służbowej i karnej.

Zatrudnienie, BHP i kierownictwo jednostki gdzie ten wypadek nastąpił musi bardzo szczegółowo przeanalizować jego przyczyny, aby wyeliminować w przyszłości podobne. (Piszemy o tym w innym miejscu).

Czy ludzie interesują się działalnością społecznych inspektorów pracy?

Zdecydowana większość SIP-owców w Azotach ma długie doświadczenie w tej działalności. Znakomicie znają się na tym co robią i wiedzą co robić trzeba. Dobrze się dzieje, że ostatnio dołączyła do nas znaczna grupa młodych. Bardziej niż dotychczas tymi sprawami zajmuje się również Komisja Przedsiębiorstwa NSZZ Solidarność. Dobrze, że ci młodzi przychodzą, mimo że nie jest to dobry czas dla społecznej działalności — sprawa bezpiecznej pracy jest kwestią nadrzędną. Wielu kierowników, niestety nie wszyscy, również wspomaga SIP-owców w ich działalności.

To też świadczy o poważnym podejściu w Azotach do tych spraw. Również o zrozumieniu, że dotyczy to zarówno pracownika, jak i Zakładów.

Dziękujemy za wypowiedź.

Z. A.

PERSPEKTYWY „CIĘŻKIEJ CHEMII”

(Dokończenie ze str. 1)

spojrzeć inaczej lub znaleźć lepsze argumenty do forsowania własnych planów rozwojowych.

Warto zaznaczyć, że ZA „Kędzierzyn” opisano w Raporcie dość pozytywnie. Być może jest w tym zasługa

naszych zakładowych specjalistów, którzy przygotowywali materiały i dyskutowali z pracownikami Mc Kinsey’a. Opracowanie Mc Kinsey’a przyniosło bardzo ważny skutek pośredni — wyzwoiliło instynkt samozachowawczy wśród przemysłowców chemicznych. Wzrosła świadomość niepewności jutra i zagrożenia sprzedażą za bezcen inwestorowi zagranicznemu. Lepszą alternatywę stworzyłoby połączenie interesów przedsiębiorstw, które prowadzą samodzielną politykę i wręcz konkurują między sobą — na przykład pro-

ducentów nawozów. Tymczasem w 1992 r. zaimportowano do Polski wyroby chemiczne o wartości ok. 400 mln USD.

Traktując Raport Mc Kinsey’a jako pracę diagnostyczną, Ministerstwo Przekształceń Własnościowych oraz Przemysłu i Handlu, pod naciskiem Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, uznały, że konieczne jest podjęcie prac programowo-prognostycznych. Do opracowania PROGRAMU RESTRUKTURYZACJI SEKTORA „CIĘŻKIEJ CHEMII” zostały zaan-

gażowane Biuro Projektów i Realizacji Inwestycji Przemysłu Syntezy Chemicznej „Prosynchem” i Instytut Ekonomiki Przemysłu Chemicznego. Instytucje te będą współpracować z zainteresowanymi przedsiębiorstwami. Całość przedsięwzięcia będzie koordynowana przez Polską Izbę Przemysłu Chemicznego.

Dokończenie w następnym numerze TKA.

Zbigniew Ślęzak
Główny Inżynier Rozwoju

ISO 9000

4. Istota i zasady systemu jakości

W poprzednich artykułach przedstawiłem genezę powstania norm ISO serii 9000, rolę jakości jako czynnika decydującego o konkurencyjności oraz istotę polityki jakości.

W tym artykule chcę przybliżyć czytelnikom TKA istotę i zasady systemu jakości. Norma ISO 9004 określa, że „System jakości jest to struktura organizacyjna, rozłożenie odpowiedzialności, procedury, procesy i zasady umożliwiające zarządzanie jakością”. Zobowiązuje kierownictwo do opracowania, wprowadzenia i stosowania Systemu jakości jako środka, za pomocą którego może być realizowana określona polityka i jej cele. Stawia wymogi takiego funkcjonowania systemu jakości, aby zapewnić wiarygodność co do tego, że:

- system jest dobrze rozeznany i efektywny,
 - wyroby lub usługi rzeczywiście spełniają oczekiwania odbiorcy,
 - główny nacisk jest położony na zapobieganie problemom, a nie na ich wykrywanie, gdy już występują.
- Tak więc podstawowe cechy systemu jakości to:
- zapobieganie powstawaniu niezgodności,
 - wykrywanie niezgodności,
 - usuwanie niezgodności,
 - zapobieganie ponownemu powstawaniu wykrytej niezgodności.

Obszary działania systemu jakości

Do niedawna pojęcie jakości wiązało się tylko ze sferą produkcji. Obecnie przyjmuje się jako oczywistość, że zapewnienie jakości winno obejmować wszystkie fazy i działania mające na celu wytworzenie i użytkowanie wyrobu, a w szczególności: marketing (badania rynku), projektowanie i rozwój wyrobu, zaopatrzenie, planowanie i rozwój procesów technologicznych, produkcja, kontrola jakości i badania, pakowanie i magazynowanie, sprze-

daż i dystrybucja, montaż i uruchomienie, pomoc techniczna (serwis), likwidacja po okresie użytkowania.

Używane jest pojęcie **spiralności jakości**, które określa model współzależnych działań wpływających na jakość wyrobu na różnych etapach: od identyfikacji potrzeb (marketing) do stwierdzenia, czy te potrzeby zostały zaspokojone.

Marketing i projektowanie wyrobu uważane są jako szczególnie ważne dla:

- określenia potrzeb odbiorcy, jego oczekiwań i wymagań dotyczących wyrobu,
- wypracowania koncepcji wytwarzania wyrobu zgodnie z określonymi specyfikacjami po optymalnych kosztach.

Struktura systemu jakości

Norma ISO 9004 określa, że „Ostateczna odpowiedzialność za wprowadzenie polityki jakości oraz za decyzje w zakresie inicjowania, rozwoju, wdrożenia i utrzymywania systemu jakości spoczywa na kierownictwie”. Wymagane jest określenie i udokumentowanie działań mających bezpośredni lub pośredni wpływ na jakość oraz podjęcie następujących czynności:

- jednoznaczne określenie ogólnej i szczegółowej odpowiedzialności za jakość,
- ustalenie odpowiedzialności i zakresu kompetencji na każdym stanowisku mającym wpływ na jakość,
- zorganizowanie dobrze skonstruowanego i efektywnego systemu jakości, z naciskiem na identyfikację aktualnych lub potencjalnych problemów i inicjowanie działań zapobiegających.

Struktura organizacyjna systemu jakości powinna być jasno określona w ramach całości zarządzania przedsiębiorstwem. Kierownictwo jest zobowiązane do zapewnienia wystarczają-

cych i odpowiednich zasobów niezbędnych do wdrożenia polityki jakości i osiągnięcia celów jakościowych. Kierownictwo winno określić kompetencje, doświadczenie i wykształcenie personelu, niezbędne do wykonania powierzonych zadań.

System jakości winien być zorganizowany w taki sposób, aby było możliwe sprawowanie właściwego i systematycznego nadzoru nad wszystkimi działaniami mającymi wpływ na jakość.

System zarządzania powinien kłaść nacisk na działania zapobiegające pojawieniu się problemów a jednocześnie powinien zachowywać zdolność do reagowania na nie i korygowania błędów w przypadku ich występowania.

Dokumentacja systemu jakości

Zasady jak i wszystkie czynności zapewnijace jakość powinny być formalnie opisane w postaci procedur odpowiednio uporządkowanych i opisanych. Opis systemu zapewnienia jakości należy zamieścić w podręczniku jakości.

Wszystkie pisemne procedury powinny być wyrażone jasno, jednoznacznie i zrozumiale oraz powinny wskazywać metody, które mają być zastosowane i kryteria jakie mają być spełnione.

Typową formą głównego dokumentu stosowanego przy opracowywaniu i wprowadzaniu systemu jakości jest „Podręcznik Jakości”. Głównym celem „Podręcznika Jakości” będącego stałym źródłem informacji przy wprowadzaniu i utrzymywaniu systemu jakości jest podanie adekwatnego (zgodnego) opisu systemu zarządzania jakością. Winny być określone metody dokonywania zmian, modyfikacji, nowelizacji lub uzupełnień treści „Podręcznika Jakości”. W większych przedsiębiorstwach dokumentacja systemu jakości może przybierać różnorodne formy, np.:

- zbiorczy podręcznik jakości,
 - oddziałowe (zakładowe) podręczniki jakości,
 - specjalistyczne podręczniki jakości, np. instrukcje projektowania, zaopatrzenia, inwestycji.
- Dla przedsięwzięć podejmowanych w odniesieniu do nowych wyrobów lub procesów kierownictwo powinno przygotować pisemne stosowne programy jakości, które powinny określać m.in.:
- cele jakościowe, które mają być osiągnięte,
 - szczegółowy podział odpowiedzialności i kompetencji w różnych fazach realizacji przedsięwzięcia,
 - szczegółowe procedury, metody i instrukcje, które mają być zastosowane.

Analiza systemu jakości (AUDIT)

Jedną z fundamentalnych zasad jest, by system jakości był nadzorowany poprzez planowe wewnętrzne rewizje jakości (audit) wszystkich elementów systemu, w tym skuteczności realizowania celów jakości.

W tym celu powinien zostać sformułowany i ustalony przez kierownictwo program rewizji (audit) zawierający m.in.:

- obszar (zakres działania) podlegający rewizji,
 - kwalifikacje personelu przeprowadzającego rewizję (auditorów).
- Obszarem (zakresem) obiektywnej rewizji mogą być: struktury organizacyjne, procedury, personel, operacje i procesy, wyroby, dokumentacja.

Ustalenia, wnioski i zalecenia wynikające z przeprowadzonej rewizji (auditu) powinny być przedstawione kierownictwu pisemnie, w celu podjęcia odpowiednich działań.

Skuteczność i stałe aktualizowanie systemu jakości winny być nadzorowane przez kierownictwo.

mgr inż. Adam Gurgul

Pracują w Azotach

● **10 lat** — Grażyna Danko, spec. technolog PZ16, Zbigniew Ignatzy, monter PE8-1, Jolanta Kierepko, laborant PZ16-1, Elżbieta Komosińska, laborant PM10-1, Bożena Kozłowska, laborant PZ16-2, Dorota Kucharska, laborant EK5 - 2, Józef Młodziński, kierowca ES5-2, Ditmar Mnich, mistrz PZ11, Piotr Szyja, referent ZB, Krzysztof Zuzański, spec. technolog PM10.

● **15 lat** — Maria Barczyk, automatyk PZ17-6-1, Jan Czermer, elektronik PZ17-6-1, Łucja Filipowicz, aparatowa PM9, Joanna Kampa, specj. ds. zaopatrzenia ZS, Greta Kazimierska, operator urządzeń PZ13-3, Józef Kiedos, tokarz PM11-5-1, Stanisława Krzak, laborant PO2-1, Bogdan Lulek, automatyk TV3-1,

Regina Ogurek, wydawca magazyn. ZB2, Zenon Parzonka, kier. Wydziału ES, Józef Patolla, spawacz gazowy PM11-5-1, Maria Swaczyna, referent TV2, Wiktor Widacki, spec. ds. szkolenia ND, Józef Wilde, maszynista lokomotyw EK4-1.

● **20 lat** — Andrzej Bala-wender, elektromonter MC4-4-2, Waldemar Daroszewski, mistrz PZ11, Irena Dobijańska, referent TR5, Piotr Foltyn, aparatowy PZ7-3, Jan Gładysz PM8, Antoni Kaczor, sterowniczy PO3-4, Teresa Kott, aparatowa PM8, Mieczysław Radwański, mistrz PZ12, Mirosława Restel, referent ZS, Jan Rus, murarz MC4-3-4, Wiesław Zajac, mistrz PO3.

● **25 lat** — Andrzej Gronkiewicz st. mistrz PM11-5, Lucjan Hyliński, aparatowy PM8, Marian Knorek, kier. wydziału EK, Lucyna Skrzypiec, st. referent FR, Władysław Strzelecki, kier. działu NT, Janina Wawrzynowicz, kasjer główny FF, Julian Zbiaciak, aparatowy PZ15-1.

● **30 lat** — Tadeusz Faferek, specj. ds. pomiarów TV2, Adam Foremniak, ekspedytor EK3-5, Anna Gawlica, gospodarz składowiska złomu ZM3, Edeltrauda Ignacy MC4-3-4, Barbara Janiszewska, referent ND, Anna Kielbowicz, referent EH2, Witold Kornat, ślusarz AR2, Julian Lekarczyk, mistrz PZ6, Eryk Malik, sterowniczy PZ7-3, Franciszek Puk, ślusarz ES6, Franciszek Sawczuk, spec. technolog TA4,

Jan Stolarek, ślusarz AM4, Zbigniew Szewczyk, sterowniczy PZ9-4, Henryk Wieja, aparatowy PE4-1, Janina Wiśniewska, galwanizer TM5.

● **35 lat** — Bogumiła Baranowska, operator EK3-5, Jadwiga Sebesta, maszynistka NB1, Gothard Suchanek, elektromonter TR7-2, Stanisław Walichowski, mistrz PZ12, Franciszek Żak, sterowniczy PZ8-3, Jan Żak, spec. ds. inwestycji ZM, Władysław Żak, kier. działu NG.

● **40 lat** — Maksymilian Głomb, stolarz ES6, Mieczysław Kozłowski, spec. ds. sprzęzarek PZ, Irena Niedźwiedzińska, laborant PZ16-2, Jan Polok, ślusarz MC4-1-2.

Z banku do Sejmu

Rozmowa z Wiesławą Sietczyńską,

dyr. Oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej w Kędzierzynie-Koźlu

Telekurier Miejski „Kontury”: — BGŻ, to taka bardzo dziwna nazwa. Jak ją można rozszyfrować.

Wiesława Sietczyńska: — Bank Gospodarki Żywnościowej, Oddział Operacyjny w Kędzierzynie-Koźlu istnieje już wiele lat. W grudniu ubiegłego roku oddaliśmy do użytku nową siedzibę przy ul. Piromowicza, rok wcześniej w październiku otworzyliśmy filię oddziału operacyjnego przy ul. Matejki.

— Jak bank ma propozycje dla potencjalnych klientów?

— Ciągłe doskonalimy pracę, aby można było odczuć, że przybyła miastu nowa, dobrze zorganizowana placówka. Nie tylko pięknie urządzona i wyglądająca, ale i funkcjonująca jak należy. Mamy ambicję, aby mówiono o nas, że jesteśmy bardzo dobrym bankiem. Jeśli zdarzają się jeszcze jakieś potknięcia, to przepraszam za nie. Na usprawiedliwienie mam to, że BGŻ nie ma długich tradycji jeśli idzie o obsługę klienta. Sala operacyjno-rachunkowa istnieje u nas dopiero od trzech lat. Na niektórych odcinkach mogą więc trafić się jakieś niedociągnięcia, ale sporadycznie. Otwierając tę placówkę, stawialiśmy głównie na techniczną stronę. Bank jest w pełni skomputeryzowany. Dbamy o to, żeby jak najbardziej skrócić przepływ gotówki w rozliczeniach podmiotów gospodarczych. Staramy się skrócić tę drogę do dwóch dni. Naszą ambicją jest, żeby tego samego dnia pieniądź trafił na rachunek klienta w innym banku. Proponujemy szeroką gamę kredytów — krótkoterminowych, obrotowych, inwestycyjnych. Oczywiście w miarę posiadanych środków i wolnych limitów. Staramy się, aby dla naszych klientów ten pieniądź zawsze był do dyspozycji.

Drugą taką ważną działalnością jest działalność oszczędnościowa i tutaj proponujemy różne formy. Od gromadzenia środków na rachun-

kach bieżących bądź oszczędnościowo-rozliczeniowych, poprzez lokowanie depozytów krótkoterminowych nasz bank wyszedł z ofertą lokowania pieniędzy już nawet na jeden miesiąc. Chwilowo wolne środki można korzystnie ulokować niż na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym.

— Ostatnio BGŻ złożył ciekawą propozycję w rejonowym biurze pracy. Co to takiego?

— Ponieważ mieliśmy pewne wyrzuty sumienia, że ta nasza sala operacyjna czasami nie jest w dostatecznym stopniu wykorzystana, zaproponowaliśmy, aby zasiłki dla bezrobotnych były płacone równolegle w oddziale operacyjnym w Koźlu i naszej filii w Kędzierzynie. Jest to dogodność dla bezrobotnych, nie muszą jeździć tak daleko, mogą załatwić sprawy na miejscu w Kędzierzynie bądź w Koźlu.

— Sądę, że tak znakomity bank bez problemu poradzi sobie z takimi dodatkowymi pracami. Pani dyrektor, zdecydowała się Pani kandydować do Sejmu. Z jakiego ugrupowania i dlaczego?

— Kandyduję z listy Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Dlaczego? Bo ma on doskonały program gospodarczy na najbliższe cztery lata. Podczas kampanii wyborczej będę próbowała mieszkańców Kędzierzyna-Koźla o tym przekonać. Ma też Kongres znakomity program na bezrobocie nękające kraj coraz bardziej. Milion nowych miejsc pracy to nie hasło bez pokrycia i będę próbowała udowodnić, że jest to realne.

— To konkretna propozycja. Mam nadzieję, że uda się ją zrealizować. Dziękuję za rozmowę.

A. Szopiński-Wisła

Tadeusz Mojsiejew

— niezależny kandydat na senatora

Prawnik — adwokat, radca prawny, prowadzi kancelarię prawniczą WAGA w Opolu ul. 1 maja 9. Opolanin, 43 lata, żona, dwie córki. Pracował jako ślusarz-mechanik, zawodowy inspektor pracy, od 1982 r. radca prawny w rolnictwie i spółdzielczości.

Nie należał nigdy do żadnej partii. Nie jest związany z żadnym ugrupowaniem politycznym, niezależny obywatel — kandydat na senatora. Niezależny Komitet Wyborców NAWA w Opolu, ul. 1 Maja 9, tel. 35681 do 7, wew. 74.

Dlaczego kandyduje?

— Istniejące partie walczą o wpływy, o stanowiska, natomiast sprawy kraju mniej je interesują. Prawo jest nie-spójne i niestabilne, jego przejrzystością i czytelnością nie ma się kto zająć — wszyscy zajęci są załatwianiem swoich partykularnych interesów. Szuka się tematów zastępczych, a gospodarka i prawo pozostają na boku. Zbyt mała jest skuteczność prawa, a przecież każdy kto popełnił przestępstwo winien ponieść karę.

Senat — zadaniem którego jest kontrola stanowienia prawa, poprawianie ustaw — nie spełnia tego zadania ze względu na partyjny charakter i przypadkowy skład. By mógł realizować swoje zadania muszą w jego skład wejść głównie prawnicy.

Program — zdecydowany zwolennik uporządkowania polskiego systemu prawnego, który jest niedoskonały, niespójny i niestabilny. W konsekwencji szkodzi przeciętnemu obywatelowi, przykładem może być nasz system podatkowy.

Bezrobocie. Najpoważniejszy problem społeczny i gospodarczy. Konieczność zmiany funkcji biurokratycznych tworów, jakimi są biura pracy. Nie szukają nowych miejsc pracy lecz „pracują” nad pozabawieniem bezrobotnych zasiłków. Wzór do zastosowania — model angielski; oprócz organizacji przekwalifikowań zawodowych, szuka się nowych miejsc pracy, udziela się bezrobotnym pomocy w zapłaceniu rachunków za prąd, gaz i mieszkanie.

Jeśli zostanie wybrany, stanę na głowie, by biura pracy zajęły się szukaniem miejsc pracy, a bezrobocie stało się jednym z głównych tematów prac senatu.

Emeryci i renciści. w moim Komitecie Wyborców NAWA jest czterech emerytów. Jestem przeciwnikiem zbierania tym



ludziom nabytych uprawnień, jestem za ich przywróceniem. Zasilanie budżetu państwa nie może odbywać się kosztem tych osób.

To również problemy do rozwiązania ludzi szczególnie pokrzywdzonych przez los — chorych na choroby nowotworowe, dzieci niepełnosprawnych.

To również kwestie wymagające regulacji ustawowych. Trzeba zreformować ZUS.

Prywatyzacja. Szybka, lecz inaczej niż obecnie. Nie można pozwolić na grabież majątku narodowego i sprzedaż dobrych przedsiębiorstw za półdarmo po ich uprzednim „dobiciu” przez system podatkowy i wysokooprocentowane kredyty. Upadek wielu przedsiębiorstw spowodowany tym, że zarządzają nimi dyletanci — ale posłuszni.

Rozpocząć prywatyzację od przedsiębiorstw nierentownych — nie od dochodowych. Prywatyzacja musi być rozciągnięta w czasie, minimum 20 lat.

W moim programie jest miejsce dla przedsiębiorstw państwowych, które należy wzmacniać ulgami podatkowymi, korzystnymi kredytami i poszukiwaniami nowych rynków zbytu. Bardzo łatwo zrezygnowano z chłonnego rynku wschodniego.

Należy go szybko odbudować. Jestem również przeciw zasilaniu budżetu wpływami ze sprzedaży przedsiębiorstw. Wpływy te winny iść na inwestycje.

Już kandydując w wyborach w 1991 r. głosił idee, które nadal nie są realizowane:

- prawa do pracy i godziwej za nią zapłaty,
- poprawy funkcjonowania służby zdrowia i nauki,
- godnej emerytury za lata pracy dla Polski.

Będzie o to walczył w Senacie

Zwolennik — społecznej gospodarki rynkowej, dzięki której rozwój polskiego rolnictwa i polskiego przemysłu zapewni lepsze warunki życia obywatelowi oraz pokój społeczny w Rzeczypospolitej Polskiej.

Przeciwnik — przetrwania niegospodarności Państwa i rządów na barki ludzi ubogich, rencistów, emerytów i bezrobotnych.

Prawnik — który zobowiązuje się podejmować decyzje w Parlamencie zgodnie z wolą i interesem wyborców.

Wyborco! Chcesz by Sejm był skutecznie kontrolowany przez Ciebie? **Głosuj na Mariana Saskę, nr 8** na liście kandydatów do Senatu.

Marian Saska

— Niezależny Kandydat do Senatu

lat 47. Urodzony w Olszynie k. Prudnika. Absolwent francuskiej szkoły menedżerów. W młodości pracował fizycznie w rolnictwie i górnictwie. Kilka lat poświęcił pracy z młodzieżą, w Strzelcach Op., Namysłowie, Brzegu i Kędzierzynie-Koźlu. Twórca spółdzielni i spółek, autor artykułów o tematyce gospodarczej. Właściciel Przedsiębiorstwa Wielobranżowego EKO-AURA w Kędzierzynie-Koźlu i dzierżawca gospodarstwa rolnego. Organizator wielu akcji charytatywnych, w tym fundator wakacji dla „Dzieci Czarnobyla” (10 osób).

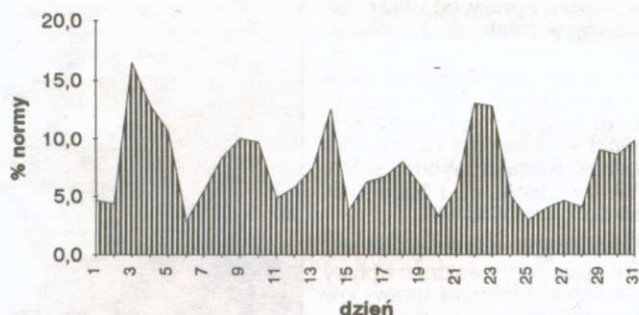
Jego hasło:

Służyć człowiekowi i Państwu

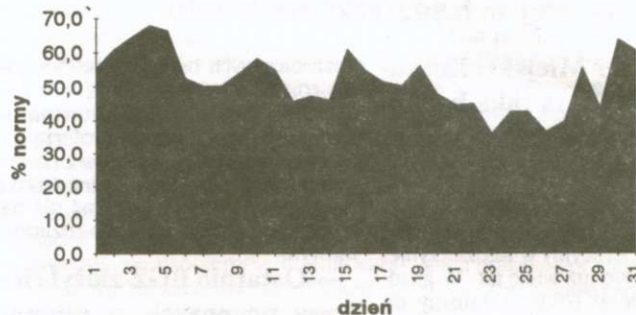
EKO BASKI

Zgodnie z życzeniami naszych Czytelników wyniki pomiarów przedstawiamy w postaci wykresów dla całego miasta

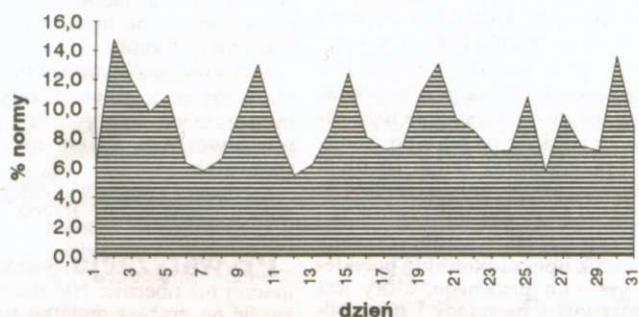
Dwutlenek siarki



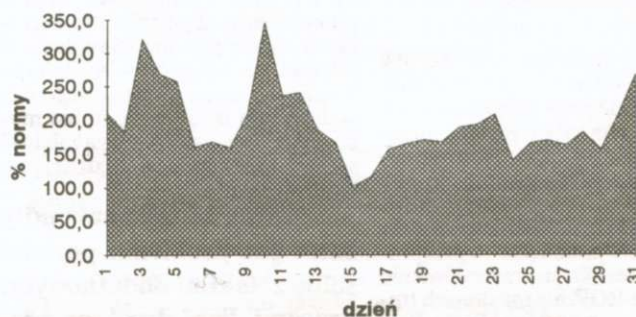
Tlenek węgla



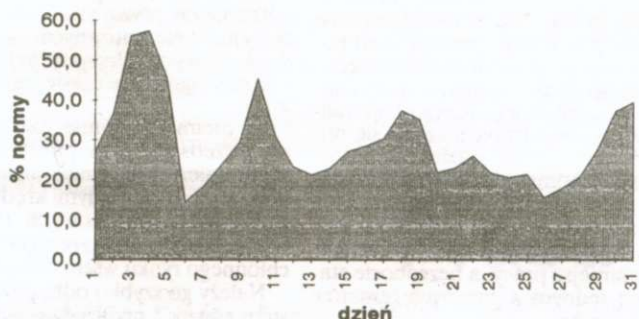
Dwutlenek azotu



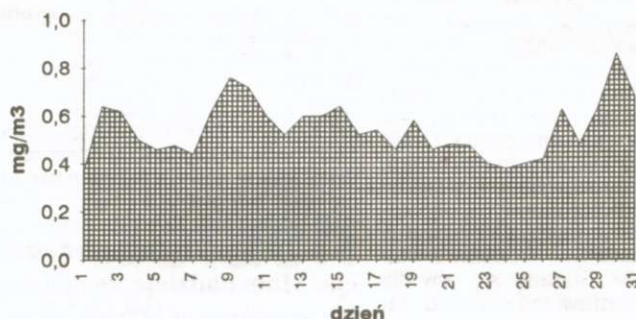
Ozon



Pył zawieszony



Suma węglowodorów



Wytnij — zachowaj

Kalendarz (azotowy) dla rolników

Kolejny upalny miesiąc. Kolejny materiał związany z nawożeniem gleby nawozami azotowymi. Tekst opracowany został w Rolniczym Ośrodku Doradztwa w Łosiuwie.

Wbrew tytułowi kalendarz przeznaczony jest nie tylko dla rolników.

Sierpień

NAWOŻENIE AZOTEM W OKRESIE LETNIO-JESIENNYM

W III dekadzie lipca i na początku sierpnia wysiewa się poplony ścierniskowe na paszę lub na przyoranie. Do uprawy na poplony nadają się gorczyca biała, facelia, rzodkiew, słonecznik, rzepa ścierniskowa, rzepak ozimy, perko oraz bobik, peluszką, łubin. Aby poplony z roślin niemotylikowych mogły wysoko plonować muszą być nawożone azotem w ilości 50—80 kg N/ha w saletrzaku, salmagu, saletrze amonowej lub moczniku, przed siewem nasion.

W III dekadzie sierpnia wysiewany jest rzepak ozimy. Przy uprawie rzepaku po zbożach należy przed siewem wysiać 20—40 kg N/ha w saletrzaku, moczniku, saletrze amonowej lub siarczanie amonu. W II połowie września i w październiku wysiewa się zboża ozime. Rośliny zbożowe jesienią pobierają małe ilości azotu z gleby i przy ich uprawie, po dobrych przedplonach, nie wymagają przed-siewnego nawożenia azotem. Natomiast przy uprawie zbóż po zbożach, na glebach lżejszych, konieczne będzie wysianie 20—30 kg N/ha przed siewem ziarna. Do przed-siewnego nawożenia zbóż nadają się wszystkie nawozy azotowe.

Lobby inwestycji zewnętrznych

Liczyć jak ... inwestor z Azotów

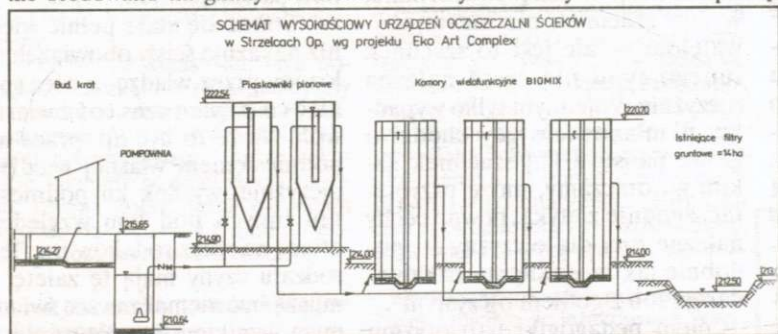
W planie wojewódzkim jedna z inwestycji budżetowych nosi nazwę — budowa oczyszczalni ścieków w Strzelcach Opolskich. Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego inwestycję tę powierzono Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Wody i Kanalizacji jako inwestorowi. Na generalnego realizatora inwestycji wybrano Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Opolu. Przedsiębiorstwo to zawarło umowę z Eko Art Complex na wykonanie dokumentacji technicznej.

Wskutek różnych zmieniających się uwarunkowań inwestycje wojewódzkie scedowano na gminy. W efekcie

lerzowych w każdym, przez które przepływa powietrze tłoczone z budynku dmuchaw. Tutaj następuje właściwe oczyszczanie.

Opracowany został szczegółowy harmonogram rzeczowo-finansowy tej inwestycji. Prace zostaną rozpoczęte jeszcze w tym roku. Będą to prace przygotowawcze, roboty związane z samą technologią przewidzianą są na najbliższe dwa lata, zakończenie inwestycji to koniec 1995 r. Oczywiście jest to robione odpłatnie i przynosi Azotom wcale nie małe pieniądze.

Już na starcie nasi specjaliści pokazali, że inżynierskie myślenie i liczenie pienię-



zadanie to jako inwestor bezpośredni przejął Urząd Miasta i Gminy w Strzelcach Op. Równocześnie WPWiK przeznaczono do likwidacji. Skończyło się to wszystko (po złożeniu oferty przez nasze Zakłady) wyborem właśnie ZAK S.A. jako inwestora zastępczego. Wcześniej były oczywiście rozmowy, burmistrz Strzelec Op. zapoznał się z naszą zakładową oczyszczalnią ścieków. 12 stycznia 1993 r. podpisano umowę, w której Zakładom powierzono funkcję inwestora zastępczego dla zadania inwestycyjnego „Modernizacja i rozbudowa oczyszczalni ścieków w Strzelcach Op.”

Dla Strzelce Op. jest to bardzo ważna inwestycja m.in. z tego powodu, że obecnie pracująca tutaj mała oczyszczalnia ścieków ma już 87 lat. Miasto znacznie się rozrosło, przewiduje się również dalszą rozbudowę; oczyszczalnia nie spełnia wymagań dzisiejszej doby. Oczyszczalnia, jej rozbudowa ma jednak również dużo większe znaczenie; jak twierdzą specjaliści w rejonie Strzelce znajduje się akwen mający znaczenie dla całego województwa. Chodzi o ochronę tych wód.

Z grubsza biorąc (co widać na schemacie) oczyszczalnia działać będzie w następujący sposób: ścieki wstępnie zostają oczyszczone w budynku krat (mechaniczna i elektryczna). Stamtąd przetłoczone zostają do piaskowników poziomych, tutaj następuje oczyszczanie przez grawitacyjny spływ z góry poprzez warstwę piasku. Dalej ścieki spływają do wielofunkcyjnych komór Biomix. Są to żelbetowe zbiorniki o średnicy 32 m, znajduje się tam kilkaset dyfuzorów ta-

dzy mają we krwi. Projekt przewidywał, iż jedna z dróg objazdowych zostanie wykonana z płyt żelbetowych — tylko na czas budowy. Zaproponowaliśmy zamiast tego wyremontowanie odcinka drogi, która będzie służyć również po zakończeniu budowy. Propozycja została zaakceptowana. W efekcie droga będzie wyremontowana, a przy okazji ... zaoszczędzi się 2,6 mld zł.

Dруга poprawka dotyczyła drogi, która miał biec rurociąg wody. Projekt przewidywał, że rurociąg ten będzie biegł przez las na długości 0,5 km. Postanowiliśmy, i to też zostało zaakceptowane, „przyculić” rurociąg do drogi, co również przyniesie duże oszczędności.

Współpracujemy na co dzień z Urzędem Miasta i Gminy — przynosi to bardzo pozytywne efekty. Do budowy oczyszczalni potrzeba bardzo dużo ziemi, w roku bieżącym 1000 m sześć., a docelowo 15 000 m sześć. Współdziałanie doprowadziło do tego, że załatwiliśmy pobór ziemi z pobliskiej kopalni odkrywkowej cementowni Strzelec Op. Jest to o tyle ważne, że ziemię bierzemy po sąsiedzku, tuż obok, co poważnie obniża koszty. To przykład dobrej współpracy; gdyby nie pomoc Urzędu Miasta i Gminy, nie wiadomo czy udałoby się to załatwić.

Współpraca układa się dobrze. UMiG Strzelec Op. stawia poprzeczkę bardzo wysoko. Nasi inwestorzy robią swoje, mimo że start łatwy nie jest. Obie strony są zadowolone. To dobrze wróży końcowym efektom.

azet.

Szczęście w nieszczęściu

21 czerwca br. w Zakładach zaistniało (nominalnie) bardzo poważne zdarzenie wypadkowe. W tym dniu na instalacji przygotowania gazów syntezowych wystąpiła konieczność przeglądu konwertora wysokotemperaturowego. Żeby nie dopuścić do utlenienia katalizatora znajdującego się w reaktorze wytworzono „poduszkę azotową”. Jak zwykle (np. w czasie corocznych przestojów) w takim przypadku prace wewnątrz zbiornika prowadzone były w atmosferze azotowej. Prace tego typu wymagają szczególnie podejścia.

Wykonawstwem zajmowały się brzo Centralnego Zakładu Remontowego. Roboty wykonywano na zmianie dziennej i popołudniowej. Około godz. 13.00 odbyło się pierwsze wejście pracownika Mieczysława D. zabezpieczonego (wyposażonego) w aparat zdalnego oddychania. W czasie 20-minutowego pobytu pracownika wewnątrz reaktora nie zaszły żadne zdarzenia negatywne.

Następne wejście, tego samego pracownika, nastąpiło ok. godziny 16.00. Był on ubezpieczony przez dwóch innych pracowników pod nadzorem mistrza Witolda Ś. Po ok. 3 min. ubezpieczający stwierdzili, że pracownik w reaktorze nie zachowuje się normalnie, nie ma z nim kontaktu. Podjęto próbę ewakuacji, po wydobyciu pracownika z konwertora — okazało się, że jest nieprzytomny. Zastosowano sztuczne oddychanie, następnie przewieziono go do szpitala, gdzie dopiero po kilkunastu godzinach odzyskał przytomność.

Przeprowadzone dochodzenie wypadkowe wykazało, że: bezpośrednią przyczyną podduszenia Mieczysława D. było oddychanie w naazotowanej atmosferze. Przyczyny techniczne, które doprowadziły do podduszenia (mimo wyposażenia ochronnego) nie są jednoznaczne. Po konsultacji z producentem komisja wypadkowa doszła do wniosku, że mogło nastąpić przeciekanie azotu przez część twarząwą maski zdalnego oddychania. Oddy-

chanie przez kilka minut zwiększoną dawką azotu doprowadziło do niedotlenienia i utraty przytomności. Ustalono, że maski tego typu zostaną natychmiast wycofane z eksploatacji.

Drugą możliwą przyczyną mogło być podgięcie się (załamanie) węży zdalnego oddychania. To także jest możliwe przy pracy w przymusowej pozycji, z ograniczonym polem widzenia i z ograniczonymi możliwościami poruszania się.

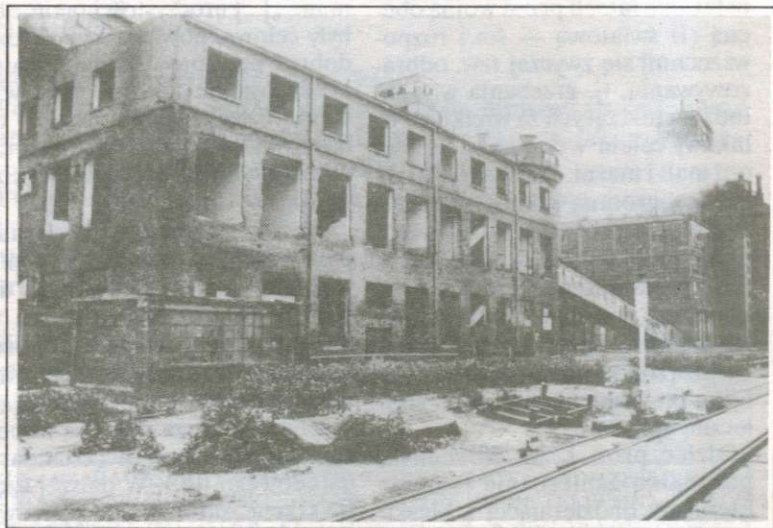
Niezależnie od wspomnianych uwarunkowań — wystąpiło szereg niedociągnięć typu organizacyjnego. Praca w zbiornikach zamkniętych musi być przeprowadzana ściśle według obowiązujących przepisów. Musi być ona prowadzona ze szczególną ostrożnością. Pracować tutaj muszą ludzie w pełni sprawni fizycznie, znakomicie umiejący posługiwać się sprzętem ochronnym, posiadający doświadczenie w pracach tego typu. Konieczny jest bezpośredni nadzór, również ze strony służb eksploatacyjnych. Uchybienia takie wystąpiły i w sposób pośredni mogły doprowadzić do zaistniałego wypadku.

W czasie akcji ratunkowej lekkim podduszeniu uległo również dwóch pracowników asekurujących. Niemniej jednak — na szczęście — wypadek nie pociągnął za sobą poważnych następstw.

Wnioski na przyszłość — przeprowadzone zmiany organizacyjne sprawiły, że szereg ludzi trafiło na nowe (dla nich) miejsca pracy, pracują obecnie na terenie całego Zakładu, dotyczy to głównie pracowników CZR-u. Szczególnie ważna rola przypada do wykonania nadzorowi. Musi on bardzo skrupulatnie przygotowywać prace remontowe, a także przeszkolić załogę na określonych miejscach pracy przed możliwymi do wystąpienia tam zagrożeniami. Jest to niezbędne, aby od strony organizacyjnej uniknąć wypadków tego typu.

Można powiedzieć, że skończyło się szczęśliwie. Ale licho nie śpi.

(azet)



W znacznym stopniu wyburzono już budynki i instalacje pozostałe po saletraku I. Pozostało jeszcze kilka budowli, które również zostaną zlikwidowane.

Foto: B. Rogowski

Zapomniane (?!) słowo patriotyzm (3)

„Naród może stracić wiele, przeżyć wiele katastrof, a jednak podnieść się. Straci zaś wszystko i nigdy się nie podniesie, jeśli straci swą duszę”.

Gustaw Le Bon
„Psychologia narodów”

PEDAGOGIK APATRIOTYZMU

Początek każdego, kolejnego roku szkolnego łączy się z wieloma emocjami, związanymi z podejmowaniem lub kontynuowaniem nauki szkolnej przez młodsze pokolenia. Programy przedmiotów nauczanych w szkołach oraz plany pracy szkół zawierają treści pedagogiki patriotyzmu.

Ojciec Innocenty Maria Bocheński, profesor Uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcaria) w trzeciej części swej rozprawki *O patriotyzmie* napisanej w latach 1939—1945, rozważa kwestie własnie pedagogiki patriotyzmu. W ramach wychowania umysłu Ojciec prof. I. M. Bocheński pisze: „Kto chce swoją ojczyznę kochać, musi ją poznać i im lepiej ją pozna, tym głębiej będzie ją kochał. Aby jednak poznanie ojczyzny dało pożądany wynik, musi być poznaniem wielkich i pięknych stron dziejów kultury. [...] Co za pożytek dać może badanie rozwiązanego życia tego czy innego znakomitego skądinąd człowieka przeszłości? Natomiast poznanie arcydzieł naszego piśmiennictwa, życiorysów naszych wielkich żołnierzy i świętych, przebiegu wielkich kampanii z czasów świetności Rzeczypospolitej będzie pokarmem dla uczucia patriotycznego, a pośrednio i dla samej cnoty patriotyzmu. Nabywanie wiedzy o ojczyźnie winno więc być planowane i kierowane jasno nakreślonym celem, którym jest poznanie jej świetności”.

W dalszej części rozprawki O. prof. I. M. Bocheński wyraża swój stosunek do kwestii tzw. „odbrązowienia”. Pisze m.in.: „W ostatnich latach przed wojną obecną (II światową — śm.) rozpow szechnił się zwyczaj tzw. odbrązowywania, tj. grzebania w życiu ludzi uchodzących za wielkich Polaków, celem wykazania, że byli oni mali i marni. Praktyka ta przyniosła ogromną szkodę patriotyzmowi i musi być ze stanowiska etyki napiętnowana jako czynność przestępcza”. Rodzi się pytanie, czy w ramach powtarzania się historii, wszystkie przypadki „odbrązowywania” z ostatnich kilku lat zasługują na naszą, społeczną aprobatę (?).

Ojciec prof. I. M. Bocheński proponuje zaniechanie czytania literatury obdzierającej z blasku cnoty i chwały swą ojczyznę, pisząc m.in.: „Człowiek zdający sobie sprawę z elementarnych zasad pedagogiki patriotyzmu będzie takiej literatury systematycznie

unikął, jako groźnej dla jego własnego poziomu etycznego”.

Autor zaleca wręcz stosowanie w tym względzie zasady indeksu: „Patriotyzm jest jedną z cnot, która wymaga dość surowego stosowania zasady indeksu — a mianowicie zabronienia sobie wchłaniania treści pism, mów, audycji itp. poniżających naszą ojczyznę, a także występujących — np. w imię interesu międzynarodówek — przeciw samym zasadom patriotyzmu”.

Innym zadaniem, jakie w ramach pedagogiki patriotyzmu stawia nam Autor rozważań o sprawach ojczystych, jest wychowanie wyobraźni. Pisze On m.in.: „Celem pracy w tej dziedzinie jest dostarczenie naszej pamięci wielu żywych i silnych wyobrażeń rzeczy, zjawisk itp. kojarzących się z uczuciem patriotycznym. Jest mianowicie rzeczą znaną, że uczucie idzie zawsze za wyobraźnią i im lepiej wyposażona wyobraźnia, tym z reguły silniejsze będzie uczucie. Znakomitym środkiem do wyposażenia wyobraźni w potrzebne obrazy jest literatura piękna, działająca na nią bezpośrednio: trudno np. przesadzić rolę, jaką w tej dziedzinie spełniły powieści Henryka Sienkiewicza [...]”. „[...] Literatura piękna nie jest zresztą jedynym środkiem jakim rozporządzamy w tej mierze. Samo poznanie krajobrazu, zabytków sztuki, udział w uroczystościach religijnych ojczystych (obecnie mówi się — religijno-patriotycznych lub patriotyczno-religijnych — śm.) itd. wzbogaca naszą wyobraźnię i przyczynia się do osiągnięcia celu”. Dbajmy zatem, aby rocznice świąt państwowych nie przechodziły w naszym życiu społecznym bez należytego echa — akademii, apeli, koncertów.

W ramach wychowywania uczuć prof. I. M. Bocheński zaleca m.in.: „[...] uroczystości takie, aby były celowe, powinny być bardzo dobrze przygotowywane, stosunkowo rzadkie i krótkie, prowadzone celowo w ten sposób, by doprowadzić uczucie patriotyczne do możliwie najwyższego diapazonu.

Na takie uroczystości wypada przychodzić w nastawieniu poważnym — przygotowanym do wzięcia uczuciowego udziału w ich przebiegu, w szczególności pożądane jest śpiewanie pieśni patriotycznych i świadomie jak najpoprawniejsza postawa wobec symbolów ojczystych (sztabdaru narodowego itp.). W dalszej części szkicu Autor pisze: „Postawa uczuciowa patriotyczna przenosi się nieraz na kierowników spraw ojczystych jako na wtórny przedmiot danych uczuć [...] Trzeba jednak podkreślić, że tego rodzaju

ju transfer bywa niebezpieczny i prowadzi do nieporozumień. W rzeczy samej, odnośnie do kierowników spraw ojczystych obowiązują zasady innej cnoty, różnej od patriotyzmu, choć pokrewnej, której z nią mieszać nie trzeba. Cnota ta dotyczy wartości mniejszych niż ojczyzna i działa tylko w imię norm patriotycznych”. [...] „Nie znaczy to oczywiście, by kierownikom spraw ojczystych nie należało się, w imię patriotyzmu, wyższy szacunek niż innym obywatelom — ale jest to szacunek innego typu niż cześć należna ojczyźnie. W jednym tylko wypadku, a mianowicie gdy chodzi o głowę państwa [...] szacunek, jakim go otaczamy, może przybrać, zgodnie z etyką, pewne cechy należne czci dla ojczyzny — podobnie jak rzecz się ma ze sztandarem lub z godłem ojczystym”.

Celem pedagogiki patriotyzmu jest jednak wychowanie woli, jak pisze Autor szkicu *O patriotyzmie*. „Nie ten jest bowiem — powtarzamy — patriotą, kto umie rozczulać się patriotycznie, ale zawodzi, gdy chodzi o pełnienie patriotycznego obowiązku, lecz ten, kto posiada wolę usprawnioną do zgodnego z tym obowiązkiem czynu. Główny nacisk musi więc być położony w wychowaniu patriotycznym na czyn i na wolę tego czynu.

[...] Można tu zastosować następujące wskazówki metodyczne:

1. Unikać jak najstaranniej wszelkich czynów niepatriotycznych, choćby najmniejszych (np. mówienia w sposób nie licujący z patriotyzmem).

2. Uświadamiać sobie często zasady etyczne rządzące patriotyzmem.

3. Być świadomym skrupulatnym w pełnieniu nakazanych obowiązków patriotycznych. [...]

4. Starać się stale pełnić więcej niż nakazuje ścisły obowiązek nałożony przez władzę, a więc spełniać co pewien czas coś z własnej woli. Może to być np. praca nad podniesieniem własnej wiedzy o ojczyźnie, wysiłek ku podniesieniu innych pod tym względem, ofiara na rzecz rodaków itp. Tęgo rodzaju czyny mają tę zaletę, że muszą być niemal zawsze świadomym wynikiem patriotyzmu i jako takie znakomicie przyczyniają się do spotęgowania cnoty”.

Artykuły o patriotyzmie w TRYBUNIE KĘDZIERZYŃSKICH AZOTÓW miały na celu m.in. zachęcić do zapoznania się przez Czytelników z rozprawką Ojca prof. Innocentego M. Bocheńskiego *O patriotyzmie*, którą w roku 1989 wznowiło warszawskie Wydawnictwo „Odpowiedzialność i Czyn”.

Stanisław Śmigieński



POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI BANK PAŃSTWOWY
STATE SAVINGS BANK

PKO BP Oddział w Kędzierzynie-Koźlu, 47-200 KĘDZIERZYN-KOŹLE, ul. Łukasiewicza 5
telefon: dyrektor 213-79, główny księgowy 218-35, kredyty 232-19, fax 232-33
centrala 232-20, Ekspozytura I 321-53, Ekspozytura II 382-51

Zmowa sp. do mnie Bank
Proszę wyślijcie instrukcje, z którymi
sp. kontab. lub o podobie, ponieważ traktuję o
szkicu

Z przyjemnością informujemy Pana, że wzorową długoletnią współpracą z naszym bankiem w oparciu o posiadane konto osobiste, uzyskał Pan możliwość otrzymania u nas

KREDYTU GOTÓWKOWEGO BEZ PORECZENIA

Zaufanie jakim darzymy Pana umożliwia nam udzielenie takiego kredytu w formie linii kredytowej na koncie osobistym. Zapraszamy do skorzystania z tej możliwości:

BANK SAM PORECZY ZA PANA SOLIDNOŚĆ

Kredyt ten udzielony może być do wysokości 3 miesięcznych wpływów na konto z możliwością wykorzystania do 12 miesięcy.
Jest kredytem odnawialnym, może być wykorzystany w całości lub w części.
Spłata części kredytu daje możliwość wykorzystania ponownie spłaconej kwoty.
Aktualna stopa wynosi 45 % w stosunku rocznym.
Zadłużenie z innych tytułów nie stanowi przeszkody w udzieleniu Panu kredytu.

ZAPRASZAMY DO ODDZIAŁU LUB EKSPOZYTUR

CELEM UZYSKANIA WYCZERPUJĄCYCH INFORMACJI

Można je również otrzymać pod telefonem:

Nr 218-35 w Oddziale ul. Łukasiewicza 5 - do godz. 17⁰⁰.
Nr 357-84 w Ekspozyturze I, ul. Grunwaldzka 18 - do godz. 17⁰⁰.
Nr 382-51 w Ekspozyturze II, ul. W. Polskiego 15 - do godz. 17⁰⁰.

Z poważaniem

DYREKTOR ODDZIAŁU
mgr Władysław Sikora

250 metrów pod ziemią powietrze jest tak czyste jak w sali operacyjnej

Po zdrowie także do Bochni

12-letni Marek polizał ścianę. „Sto- na” — stwierdził. W jego ślady poszli koledzy. Dopiero wówczas uwierzyli, że są w prawdziwej solnej komnacie.

Dla 114 dzieci z najbardziej zagrożonych ekologicznie miast były to nie- zwykłe wakacje — 250 metrów pod ziemią, w najstarszej polskiej kopalni soli w Bochni. Nie tylko wypoczywały, ale odzyskiwały tu zdrowie.

Do tej pory mali i dorośli kuracjusze znali tylko jedno miejsce — Wieliczkę. To właśnie w wielkiej kopalni zado- mowił się Młodzieżowy Oddział Sana- torijny.

— Gdyby nie katastrofa, jaka do- tknęła Wieliczkę, nie rozglądaliśmy się za żadnym innym miejscem — mó- wi nauczyciel WIĘŚLAW STROJNY. Nawet nie przypuszczałem, że kilka- naście kilometrów dalej dzieci mogą mieć równie dobre, jeżeli nie lepsze warunki. Przyjechałem z nimi do Bo- chni i jestem bardzo zadowolony.

To nie jest zwykła kolonia i nie jest zwykłe sanatorium

Federacja Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskie- go i Ceramicznego, która zorganizowała ten wypoczynek, postanowiła po- móc dzieciom cierpiącym na prze- wlekłe niedziły dróg oddechowych, ast- mę, alergię, a więc choroby, które są swoistą zapłatą za to, że malcy wycho- wują się w dużych, uprzemysłowio- nych miastach.

O działaniu leczniczym powietrza nasyconego solą wiemy od dawna. Niejeden lekarz zamiast pigułek zapi- suje wczasy nad morzem. A w kopalni soli mamy morze w formie skondens- owanej, to, które już nie istnieje, sprzed tysiącleci.

— O tym, jak cudownie taki mikro- klimat działa na organizm ludzki mó- głam się naocznie przekonać — mówi lekarka KATARZYNA SZPONDER, która od kilku lat towarzyszy dorosłym w Wieliczce, a teraz opiekuje się dzieć- mi, które przyjechały do Bochni. — Powietrze w takim solnym otoczeniu jest świetnie zjonizowane i bardzo czy- ste. Jego czystość można porównać z warunkami panującymi w sali opera- cyjnej. Chorzy łatwiej oddychają, w sposób naturalny oczyszczają się płuca i oskrzela, znacznie osłabione zostają ataki astmy i duszności. 24-dniowy tur- nus, przy pobycie pod ziemią przynaj- mniej trzy razy w tygodniu po kilka godzin, przynosi pacjentom ulgę co najmniej na rok.

Do tej pory jednak korzystano wyłą- cznie z Wieliczki, Bochnia była dla pa- cjentów zamknięta. Dlaczego?

— Kopalnia była eksploatowana do roku 1990 — mówi dyrektor RY- SZARD KOŁDRAS. — Ma 13 pozio- mów, 6 uznano za zabytki i objęto ochroną konserwatorską. Koncepcja otwarcia tu sanatorium, z wykorzysta- niem niektórych komór, narodziła się kilkanaście lat temu.

W roku 1988 z przyczyn finanso- wych prace wstrzymano i to w mo- mencie, gdy były one już praktycznie na finiszu. Szukam sponsorów, piszę do ministerstwa, na razie bezskutecz- nie.

W Bochni istnieją trzy szyby. Przy jednym z nich, położonym w centrum miasta, dyrekcja kopalni wyremonto- wała i odnowiła 4-kondygnacyjny, za- bytkowy budynek. Tu miał znajdować się hotel na 50 miejsc i ośrodek zabie- gów rekreacyjno-leczniczych, łącznie z diagnostyką. Budynek trzeba jednak wyposażyć i dokończyć roboty techni- czne, by oddać go pod klucz. To obec- nie przekracza możliwości finansowe kopalni.

Równoległe z pracami na powierzch- ni przebiegały te pod ziemią. W celach sanatoryjnych postanowiono wykorzy- stać komorę „Wązyn”, znajdującą się 250 metrów w głąb ziemi. Jest impo- nującej długości — 250 metrów, przy szerokości dochodzącej do 10 me- trów. Taka powierzchnia pozwoliła na urządzenie tu ... boiska sportowego z prawdziwego zdarzenia. Można na nim spokojnie zagrać w koszykówkę, siatkówkę czy piłkę ręczną i zgroma- dzić 200 widzów.

Urządzono również salę taneczną, barek i miejsca do leżakowania. Wszy- stko w naturalnym drewnie podkreśla- jącym surowy charakter tego miejsca. I tu prace zatrzymały się o krok od zakończenia, brakuje jeszcze pewnych elementów oświetlenia i, co jest naj- ważniejsze, windy dochodzącej bezpo- średnio do solnej komory. Tak, by nie trzeba było dochodzić i pokonywać 34-metrowej różnicy poziomów.

Kopalnia nie mogła więc na razie przyjąć kuracjuszy, mogła natomiast komorę „Wązyn” udostępnić dzie- ciom.

Na noclegi udało się bowiem wyko- rzystać wolny w wakacje internat Ze- społu Szkół Mechanicznych. Dzieci także, łatwiej niż dorośli, radzą sobie z podejściem „pod górę” do windy.

114 małych pacjentów, głównie ze Śląska, ale także m.in. z Krakowa, właśnie kończy pierwszy turnus. Trwał 24 dni. Uczestników podzielono na 70-osobowe grupy, każda spędzała po 4 godziny dziennie pod ziemią, na zmianę — raz rano, raz po południu.

— Nie spodziewałam się, że dzieci znajdą tu tak znakomite warunki — mówi lekarka Katarzyna Szponder. — Są one zdecydowanie lepsze niż w Wieliczce. Przede wszystkim jest wię- ciej miejsca, a to dla takich maluchów bardzo ważne. Siedząc na leżaku przez kilka godzin, po prostu nudzą się. Komora „Wązyn” jest tak olbrzymia, że mogą biegać, grać, po prostu ruszać się, a wtedy terapia jest jeszcze skuteczniejsza.

I rzeczywiście, już od windy słysząc pokrzykiwania drużyn rozgrywających z zapalem mecz. Flegmatycy siedzą przy stolikach i grają w karty, a cieka- wscy zaglądają do każdego zakamarka. Na szczęście nie można tu się zgubić, gdyż nie ma połączeń z innymi chodnikami, a każdej grupie zawsze towarzyszy kilku pracowników kopal- ni. W trakcie pobytu pod ziemią dzieci dostają herbatę i kanapki.

— Pod względem mikroklimatu Bo- chnia jest może nawet korzystniejsza niż Wieliczka — mówi Katarzyna Szponder. — Jest tu duża wilgotność (90 proc.), optymalna wręcz tempera-

tura (14 stopni), większa niż w Weli- czce zawartość chlorku sodu w powie- trzu. Mali pacjenci pod koniec turnu- su będą przebadani na urządzeniach spirometrycznych, wtedy też będziemy mieć materialny dowód, jak skuteczna jest ta terapia.

Ale już w trakcie turnusu zauważy- łałam pozytywne objawy. Dzieci kaszla- ły, drapały je w gardłach. Tak, to jest właśnie dowód, że ostre, lecznicze po- wietrze działa. Po powrocie do domu po tych dolegliwościach nie został na- wet ślad.

Czy to możliwe?

— Ja nigdy nie choruję — mówi oprowadzający nas po kopalni sztygar. — Nie wiem co to katar, nie wiem co

grypa. Jeżeli zdarzają się jakieś dole- gliwości, to wyłącznie reumatyczne.

W tym roku koszt pobytu jednego dziecka na takim sanatoryjnym turnu- sie wyniósł 2,5 mln zł, rodzice płacili mniejsze kwoty, korzystając z dofinan- sowania działów socjalnych swoich macierzystych zakładów pracy. Aby wysłać dziecko na takie wakacyjne le- czenie, trzeba mieć skierowanie od le- karza, a o miejsce starać się poprzez Federację Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskie- go i Ceramicznego. Trochę zachodu, ale warto — dobroczynny skutek za- pewniony.

KATARZYNA KIETA
za „Gazetą Krakowską”

Krzyżówka z niespodzianką

Poziomo: 9) bezinteresowność, wielkoduszność, 10) wysoki głos chłopięcy, 11) czasopismo lub pamiętnik, 12) zabieg leczniczy, 15) nie jeden w składzie pociągu, 18) dziurka w igle, 21) punkt przeciwległy zenitowi, 22) cicha mowa, 23) ogół pojazdów, 24) słodka ciecz wydzie- lana przez mszyce i czeswie, 27) przeciwieństwo degradacji, 30) teren wydzielony na tor kolejowy, 35) ochronne nakrycie na rękę, 36) wy- stawność, zbytek, 37) rozdrażnienie, zdenerwowanie.

Pionowo: 1) szkodnik roślin, 2) dziennikarski ptak, 3) zakręt, 4) ułatwia pływanię, 5) uchwyt ślusarski, 6) narzędzie do strugania lub okorowywania kłoców, 7) ziółko, gagatek, 8) objęcie ręką, 12) wada, brak, 13) w kominie, 14) długa, prosta gałąź, 15) Sachalin lub Suma- tra, 16) ziemia orna, 17) do zapisków, 18) fragment, urywek, 19) pasy na jezdni, 20) zmiana kierunku, przebieg, tok, 25) cieszy estetykę, 26) złota lub srebrna przepaska na głowę, 28) kubeł, 29) mieszanina zapalająca, stosowana w bombach i miotaczach ognia, 31) jeden z miesięcy, 32) naczynie, do którego oddaje się moc, 33) talia, stan, 34) wyrabia i naprawia obuwie.

„FRANT”

Prosimy ułożyć diagram krzyżówki według podanych haseł. Nagrodę specjalną ufundował Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Marco”.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 15-dniowym od chwili ukazania się numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie „krzyżówka”.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 7/93

Poziomo: motyw, poetyka, rzeźnia, stado, derwisz, trawnik, tusza, karnet, format, akupunktura, torf, buta, trajektoria, faraon, oznaka, metka, jaglica, odbitka, satyr, neofita, tyrania, żyłka.

Pionowo: spadek, terror, wysilek, maszt, trans, wrota, senator, ano- nim, mańkut, ukulele, zakątek, anoda, nafta, tuman, futro, raban, antyk, robinia, izobara, fajans, region, altana, aparat, masaż, tytuł, aorta.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę książkową wyloso- wała Wanda Pawlak — Kędzierzyn-Koźle, ul. Wierzbowa 5/19. Nagro- dę prześlemy pocztą.

**TRYBUNA
KĘDZIERZYŃSKICH
AZOTÓW**

„TKA” UKAZUJE SIĘ RAZ W MIESIĄCU. REDAKTOR PROWADZĄCY — ANDRZEJ HYNEK, FOTOREPORTER — BOGUSŁAW ROGOWSKI, GRAFIK — JÓZEF STEIN. TELEFON — 122-01, 136-94. Adres Redakcji: ZAKŁADY AZOTOWE „KĘDZIERZYN” S.A., Kędzierzyn-Koźle, budynek internatu Zespołu Szkół Zawodowych, Dział Doskonalenia Zawodowego i Informacji.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiustacji artykułów i korespondencji, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.